**Podstawa programowa bez „lewackich” treści?**

**29.10.2020 Super Nowości str. 3** autor: WK

Kraj, Podkarpacie

Nauczyciele chcą zmian, ale są przeciwni, aby w szkole pojawiły się treści ideowe.

- Dziś przystępują do pracy zespoły, które będą pracować nad tym, by ograniczyć incydentalnie podstawy programowe w celu zmniejszenia zakresu egzaminów maturalnych i ósmoklasistów - poinformował we wtorek minister edukacji i nauki Przemysław Czarnek. Przekonywał, że chodzi o to, aby sprawdziany były adekwatne do wiedzy, którą uczniowie mogą zdobyć w szkołach. Ale nie wszyscy mu wierzą. - To tylko pretekst do wprowadzania treści uznawanych przez władzę - ocenia Stanisław Kłak, prezes **Związku Nauczycielstwa Polskiego** na Podkarpaciu.

We wtorek szef resortu edukacji i nauki poinformował, że podstawa programowa będzie zmieniana przede wszystkim w odniesieniu do uczniów ostatnich klas szkół podstawowych oraz ponadpodstawowych. - Dziś przystępują do pracy zespoły, które będą pracować nad tym,   
by ograniczyć incydentalnie podstawy programowe w celu zmniejszenia zakresu egzaminów maturalnych i ósmoklasistów, zakresu wiedzy potrzebnej do zdania tych egzaminów - tłumaczył.

Dodał, że zostali poszkodowani potrójnie: najpierw przez strajk nauczycieli,   
a potem przejście na zdalną naukę wiosną, a także teraz. - Chwilowe zmiany w podstawie programowej będą przede wszystkim w zakresie przedmiotów egzaminacyjnych po to, zakres tych egzaminów, które czekają naszych maturzystów i ósmoklasistów, o te komponenty wiedzy, których nie będą mogli posiąść podczas lekcji w tym roku szkolnym i nie mogli posiąść podczas lekcji   
w ubiegłym roku szkolnym lub podczas strajku nauczycieli - wyjaśniał Przemysław Czarnek, argumentując, że egzamin musi być adekwatny do wiedzy, którą uczniowie mogą posiąść   
w naszych szkołach. O konkretach resort poinformuje najdalej w grudniu.

To tylko pretekst

Jak te działania oceniają nauczyciele? - Trudno nam się w tej chwili do tego odnieść, bo nie padły konkretne propozycje, ale moim zdaniem, to tylko pretekst do wprowadzania treści uznawanych przez władzę - komentuje Stanisław Kłak, prezes **Związku Nauczycielstwa Polskiego** na Podkarpaciu. -   
Z wypowiedzi ministra Czarnka wynika, że wszystkie treści, które on nazywa „lewackimi” i mówi,   
że należałoby je wyrzucić, znikną - tłumaczy. W jego opinii to nic innego, jak tylko powrót do państwa ideologicznego. - W Polsce nie mieszkają tylko katolicy. Są inne religie, są osoby niewierzące. Każdy ma prawo do życia i nie można dzielić ludzi. Tymczasem w podstawie programowej chce się pokazać, że treści uznawane przez partię rządzącą są słuszne i tak należy postępować - stwierdza prezes podkarpackiego **ZNP**

Można się spodziewać, że ze szkół zniknie edukacja seksualna. Co jeszcze zaproponuje nowy minister? - Przemysław Czarnek zapowiedział już, że trzeba zmienić treści nauczania jeżeli chodzi   
o historię, wiedzę o społeczeństwie i wychowanie do życia w rodzinie. Na pewno zrobią to   
w pierwszej kolejności. Z tego, co wiem, modyfikacje mają też dotyczyć języka polskiego - wylicza Stanisław Klak. Nauczyciele nie mają wątpliwości, że podstawa programowa wielu przedmiotów jest przeładowana, wymaga analizy i poprawek, ale są przeciwni, aby w szkole pojawiły się treści ideowe. - Historia już jest wypaczana, a te zmiany zostaną wprowadzone po to, aby nauczyciel nie mógł mówić prawdy - mówi Stanisław Kłak. - Już to przerabialiśmy w czasie komuny. Jeżeli zaczniemy manipulować historią, będzie to samo, co za czasów PRL-u.

Wg zapowiedzi na stacjonarne zajęcia będą wracać w pierwszej kolejności ci uczniowie, którzy mają egzaminy zewnętrzne.